

Dnia 19. 06. 1981 r.  
godz. 7,00 - 7,10

Redakcja Społeczna  
Joanna Wiórkiewicz

" PUNKT WYJŚCIA "  
=====

Dopiero co kwitły kasztany. Przekwitły. Przez cały ostatni tydzień tłumy dzieciarni w białych bluzkach i z kwiatami przemierzały zakurzone ulice. Bo to był koniec roku szkolnego. Wytchnienie od przepełnionych klas, grubaśnych podręczników, klasówek z trygonometrii i astronomii. Nareszcie wakacje. Dla tych, co na dole, ale i trochę dla tych, co na górze. Po dziesięciu miesiącach spędzonych na dyskusjach ze związkami brahżowymi, autonomicznymi czy ekspertami "Solidarności" Ministerstwo Oświaty i Wychowania z większą jeszcze radością wyjechałoby na kolonie letnie do Przyjeziera, a niżeli te dzieciaki, które właśnie pobiegły do domu z cenzurkami. Ale Ministerstwu nikt cenzurki nie dał, nie promował do następnej klasy i dlatego będzie kłopot z wakacjami.

Tym smutniejsze to, że - jeśli się tak dobrze zastanowić, Ministerstwo Oświaty i Wychowania wyrosło nam na najważniejsze Ministerstwo PRL-u.

Spostrzec można to bez trudności z innej nieco, a-nizeli  
codziennosc - perspektywy. Wystarczy wnieść się ponad tę naszą  
"puszkę Pandory" i wziąć pod lupę nie skutki, a przyczyny  
historii ostatniej / i nie tylko ostatniej/dekady . Nasze "dzisiaj"  
zadali nam przecież ludzie ukształtowani wczoraj. Jeśli więc  
chcemy pomyśleć o naszym jutrze, albo może nawet racjonalniej  
- o pojutrze, musimy wiedzieć, jakich ludzi chcemy kształcić  
dzisiaj i jutro. A jeśli lękamy się programu maksimum, /bo "wiedzieć  
jakich ludzi chcemy kształcić dzisiaj i jutro" - to jest właśnie  
program maksimum /, powinniśmy przyjąjmniej określić dokładnie,  
jakie cechy społeczne są w naszej nacji, ^w naszej sytuacji etno-  
graficznej, geograficznej szczególnie niepożądane i ustalić  
warunki, w jakich się one rozwinęły, po to by je przez lata  
likwidować.

Jeśli przed chwilą mało kto chciał się ze mną zgodzić przy  
twierdzeniu, że Ministerstwo Oświaty i Wychowania jest i na  
długie lata będzie najważniejszą instytucją, to myślę, że tezy te  
- jakkolwiek uproszczone - nadały mu rangę oczywistości.

Oczywistości tym oczywist~~s~~zej, że przyklepanej licznymi  
podpisami- zarówno autorytetów pedagogicznych jak i administra-  
torów na wspólnym dokumencie Krajowej Komisji Koordynacyjnej  
Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" i Ministerstwa ~~+~~-W-  
Oświaty i Wychowania.

Sześciopunktowy (ten) dokument, który stałby się swoistą  
rewelacją w naszym (i nie tylko w naszym) systemie oświatowym,  
gdyby słowa nabrały zwyczaju przeobrażania się jeśli nie  
w materię to w czyn przynajmniej - został podpisany 30 kwietnia  
a więc blisko półtora miesiąca temu i zawiera naprawdę rewolucyjne  
ustalenia: 1/ każda polska szkoła jest w pełni autonomiczna;  
2/ mogą powstawać tzw. "szkoły autorskie" z własnym programem  
kształcenia i wychowania; 3/ mogą powstawać szkoły pod patronatem  
stowarzyszeń i instytucji społecznych, naukowych i religijnych;  
4/ nauczyciel ma pełną swobodę w organizacji, realizacji i inter-  
pretacji materiału.

Przyznam, że nie zdziwiły mnie wyniki mojej prywatnej sondy  
przeprowadzonej w środowisku nauczycielskim. Oczywiście nikt  
o tych ustaleniach nie słyszał, żadnych wiadomości nie uzyskało

z Ministerstwa także Kuratorium. Mimo, że były one wynikiem przemyśleń i burzliwych dyskusji nauczycieli, psychologów, pracowników Instytutu Badań Pedagogicznych, Instytutu Filozofii<sup>i</sup>, Socjologii → PAN, Ośrodka Badań Społecznych "Solidarności" wykładowców szkół wyższych, publicystów oświatowych jak i dyrektorów<sup>w</sup> z Ministerstwa.

Myszę, że z dokumentem<sup>tu</sup> będzie tak trochę jak z kasztanami: musi minąć trochę czasu zanim z kwiatu zawiąże się owoc, a potem znowu trzeba trochę czasu, aby ten owoc urósł i dojrzał. A teraz pokrótce o samym dokumencie: punktem wyjścia do całej dyskusji na temat systemu oświaty w Polsce jest niepodważalna opinia pedagogów i socjologów-ekspertów: szkoła, która powinna być środowiskiem wychowawczym, faktycznie jest środowiskiem<sup>t</sup> any — wychowawczym, w którym dziecko deformuje się pod względem psychicznym, intelektualnym i fizycznym. Zadaniem systemu oświatowego jest przygotowanie młodzieży do przebudowy społeczeństwa tak, aby zdołała ona dźwignąć je i uczynić realnymi najgłębsze wartości socjalizmu. Warunkiem do tego jest odbudowa systemu oświatowego, ponieważ to w nim — jak w lustrze — odbijają się najjaskrawiej wszelkie dotychczasowe deformacje.

Zacząć więc trzeba - jak w abecadle - od A i przygotować bazę informacyjną dla dokonania gruntownych przemian w systemie. Dopiero opanowanie tych danych pozwoli zbadać stan kryzysu i ustalić odpowiednią strategię./ W tym miejscu chciałabym wspomnieć, że bydgoskie kuratorium nie czekając na wieści i polecenia z Warszawy już przystąpiło do sporządzania takiej analizy/.

W resorcie tym jest np. blisko 300 nigdzie nie opublikowanych tajemniczych zarządzeń pozostających w sprzeczności z obowiązującymi kodeksami. Istotne jest pozbycie się tego balastu tym bardziej, że uderza on w nauczycieli, a więc w grupę zawodową, od której w najbliższych latach najwięcej będziemy wymagać.

Interesujące jest w jaki sposób zechcą zespoły nauczycielskie wykorzystać fundamentalną zasadę porozumienia z 30 kwietnia o nadaniu pełnej autonomii wszystkim placówkom oświatowo-wychowawczym, jak zechcą wykorzystać rady pedagogiczne uprawnienia jakie to porozumienie im nadało. Ciekawa jest też koncepcja zakładania "szkół autorskich" - autorskich, czyli szkół tworzonych przez grupy osób mające własne oryginalny program kształcenia i wychowania bazujący na wybitnym autorytecie naukowym.

69

Przyznać jednak trzeba, że najtrudniej przyszło Ministerstwu zgodzić się na zagwarantowanie nauczycielom samodzielności w realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego. ~~Pewniwało się tutaj~~- Miałoby to jakoby być zachętą do lekceważenia programów przez nauczycieli, a przecież wie o tym każdy uczeń, że żaden dobry nauczyciel nie trzyma się programu jota w jotę. Postulat ten wymierzony był w złych nauczycieli, którzy ściśle trzymają się programu poświęcając dobro ucznia dla swojej opinii u władz. Osiągnięto także i to, że główna inspekcja szkolna nie będzie kontrolowała nauczycieli, lecz wyłącznie administrację szkolną. Natomiast w sferze utopii pozostanie postulat zmniejszenia liczebności klas do 25 uczniów, przedłużenia okresu nauczania początkowego, weryfikacji systemu ocen ucznia i sposobu oceniania szkół, a także organizowania się młodzieży i wzajemnej współpracy samorządów szkolnych. Wedle ministerialnej administracji poziom rozwoju /czy też zahamowania / naszego systemu oświatowego nie pozwala nam na tak ~~ambitne~~ postępowe pociągnięcia.

Na kasztanach, które właśnie przekwitły, zawiązały się owoce. Mnóstwo ich postrzącał już wiatr. Przechodzi się pod takim drzewem

brodząc wśród małych kolczastych kuleczek. Jednak tego, co zostanie na gałęziach i tak starczy do jesieni. Będą miały dzieciaki uciechę, kiedy wrócą z wakacji...

Co zawiąże się z tych wielomiesięcznych rozmów nauczycieli i wychowawców z Ministerstwem Oświaty?, ile akapitów z wielopunktowych porozumień, ile znakomitych jeszcze pomysłów uchowa się przed wiatrem historii? Z ilu będą miały dzieciaki pożytek?

"Moralność w stosunkach między ludźmi, wolność i równość nie narastają w oparciu o żadne prawo ekonomii czy polityki, lecz jedynie pod wpływem najtroskliwszej uprawy" - pisali XIX - wieczni socjaliści skupieni <sup>w</sup> New Fabian Society.

Oto właściwy punkt wyjścia dla nowoczesnej teorii socjalizmu, dla nowoczesnego społeczeństwa socjalistycznego - *troskliwa uprawa.*